Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 289.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PONIEDZIAŁEK 28 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
23	6	26" 8''' 268	÷ 3° 0	1, 97	Pł Zachodni średni	Chmury	
	2	8, 047	+ 2, 8	2, 05	PPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	10	7, 138	† 0, 6	1, 88	Wschodni „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Krakowsko-Górno-Szląska Kolej żelazna.



Gdy według ogłoszenia pod d. 10 Sierpnia r. b. uczynionego, wypłata osmej raty z 10ciu procent złożonéj przez posiadaczy Cedul kwitowych pod N. 5591 do 5595 włącznie, tudzież pod N, 8057. 8059. 8060. aż do dnia 19 Września r. b. jako ostatniego i najpóźniejszego terminu nie nastąpiła, przeto w myśl § 15 Statutu ciż posiadacze wyżéj wymienionych Cedul kwitowych ulegli karze umownéj po dwa talary za każde sto talarów kapitału akcyjnego.

Gdy nadto wedle §. 15 Statutu, do późniejszéj wypłaty raty, i do wniesienia kary umownéj z uchybienia terminu wynikającéj, oznaczony termin czterotygodniowy bezskutecznie upłynął, przeto wzywamy niniejszym aby posiadacze wyżéj wymienionych Cedul kwitowych zalegającą ratę z dziesięcin procent złożoną, tudzież karę umowną po dwa talary za każde sto talarów kapitału akcyjnego, albo w Wrocławiu na ręce P. Simon głównego Rendanta w Górno-Szląskim Dworcu, albo też w Krakowie na ręce P. Simson Naczelnika Bióra w Dworcu Krakowsko Górno Szląskiéj w przeciągu dni czternastu za okazaniem Cedul kwitowych wypłacili.

Po upłynieniu bezskutecznem tegoż terminu, posiadacz Cedul kwitowych, utraci w myśl §. 15 Statutu wszelkie prawa do udziału w Towarzystwie, i w takim razie w miejsce umorzonéj Ceduły kwitowéj, nowa Cedula pod tym samym numerem wystawioną, i na korzyść Towarzystwa na giełdzie Wrocławskiéj sprzedaną zostanie.

W Wrocławiu i Krakowie d. 13 Grudnia 1846.

Dyrekcya.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 7 Grudnia.* —

Hrabia Molé miał onegdaj posłuchanie u króla.

Na angielskiéj wyspie ś. Maurycego zaszło nieporozumienie między angielskim admirałem Dacres i konsulem francuzkim, którego powód miał być następujący: konsul francuzki otrzymał od kapitana Stanley, dowódzcy fregaty *Prezydent*, mającéj banderę admiralską, zaprosiny na bal; ale nazajutrz przybyło do niego dwóch oficerów z fregaty, którzy prosili o zwrot zapraszającego biletu, z powodu, że konsul nie odwidził admirała. Konsula mocno to oburzyło, a lubo poskarżył się gubernatorowi o tę obrazę, zdaje się, że nie otrzymał zadosyć uczynienia. Z tego powodu francuzki okręt parowy *Krokodyl* przybywszy do téj wyspy nie zarzucił w porcie kotwicy; bal, który przywiózł depesze dla konsula, wcale nie salutował.

Miały nadejść zaspokajające wiadomości o przyjęciu, jakiego hrabia Sainte Aulaire miał doznać w gabinecie angielskim

Pomiędzy licznemi pogłoskami w tych dniach rozszerzonemi, była także i ta, że bank francuzki zmuszonym się widział upraszać bank angielski o pożyczkę 500 milionów franków gotowemi pieniędzmi. Za powód tego przytaczano, że fundusze rezerwowe banku francuzkiego nadzwyczajnie się zmniejszyły wskutku ostatniego przesilenia pieniężnego; i to według jednych do 90, a według innych nawet do 65 mil. Z pewnego atoli źródła zapewnić możemy, że tylko niektórzy członkowie Dyrekcyi banku na jednem posiedzeniu rzucili myśl do podobnéj pożyczki na przypadek dłuższego pogorszania się owego przesilenia, ale do formal

nego w tym względzie postanowienia wcale nie przyszło. Zapewniają dalej, że fundusze rezerwowe banku francuzkiego w gotówce ani na chwilę nie zmniejszyły się niżej 100 milionów, co już jest dostatecznem do wykazania, że pożyczka takowa nie jest potrzebną. Zresztą wypłaty na dzień 30 listopada oznaczone, tak dalece były punktualne, że powiększyły gotówkę banku francuzkiego o znaczną summę, i że, gdyby nawet była potrzeba zaciągnienia pożyczki, jużby ją teraz zbyteczną uczyniły.

— *Londyn* 8 *Grudnia.* —

W przeszłą sobotę przyjmował lord Russell deputacye od kupców z Liverpoolu, Leeds, Edynburga i innych miast, które podały przedstawienia o zniżenie cła od herbaty. Pierwszy minister oświadczył, że ta kwestya z strony fiskalnéj daje wiele do namysłu, że jednak wzięta będzie pod pilną uwagę. Jak wiadomo, *Globe* tę odpowiedź już był zapowiedział. W tymże dniu przyjmował lord Russell deputacyę, która podała przedstawienie o zniżenie cła od tabaki.

Położenie Irlandyi zajmuje znowu główne dzienniki. Liczne zakupy broni palnéj spowodowały lorda namiestnika do wydania do wszystkich sędziów pokoju okólnika, w którym zwraca ich uwagę na prawo *Whiteboy-Akte* pod Jerzym III. uchwalone i dotąd niezmienione, aby jego wykonania ściśle przestrzegali. Według tego prawa, kto we dnie lub w nocy ukaże się z bronią, która wzbudza obawę w poddanych J. K. M., uleguie karze pieniężnéj i więzieniu.

Według urzędowego wykazu, wydano w miesiącach październiku i listopadzie 442,150 fst. 2 sz. i 1 pencę, na zapłacenie robót publicznych. W kończącym się z dniem 28 listopada tygodniu, zatrudnionych było 273,023 robotników. Pomimo to w różnych powiatach panuje jeszcze wielka nędza.

Times pisze, że według wieści gieldowéj, wysłany ma być nowy poseł do krajów nad rz. La Plata.

Do dnia 30 listopada zapowiedzianych zostało 260 projektów na koleje żelazne, które przedłożone zostaną przyszłemu parlamentowi. D. 30 listopada r. z. liczba zaprojektowanych kolei żelaznych wynosi 678.

Parowy okręt *Shannon*, należy do towarzystwa angielsko-irlandzkiego żeglugi parowéj, stał się pastwą płomieni w dniu 5 b. m. pod Plymouth. Ludzie w liczbie 120 uratowani zostali.

— *Madryt* 1 *Grudnia.* —

Pan Pacheco, prokurator przy tutejszym sądzie najwyższym, uważany za naczelnika konstytucyjnéj, umiarkowanéj opozycyi, zażądał urlopu w celu udania się do Korduby, gdzie wyborcy ze stronnictwa oppozycyjnego podali go na kandydata do przyszłych Kortezów naprzeciw ministeryalnemu kandydatowi. Prezes sądu a następnie i minister sprawiedliwości odmówili mu żądanego urlopu i przez to spowodowali go do podania swéj dymissyi. Ministrowie przyjęli ją i onegdaj minister sprawiedliwości przedstawił ją do podpisu królowéj. Ale monarchini wzbraniała się przyjąć dymissyę pana Pacheco, oświadczając, że ten urzędnik dawał jéj od dawna dowody najwierniejszéj przychylności i bezinteressowności, i dla tego nie może padać na niego nawet cień podejrzenia o rewolucyjny sposób myślenia. W skutek tego postanowili ministrowie zrobić z dymissyi pana Pacheco kwestyą gabinetową i onegdaj zebrali się pod przewodnictwem królowéj, dla przedstawienia jéj, że p. Pacheco musi zostać uwolnionym. Ale gdy królowa ustąpić nie chciała, prezes ministrów, pan Isturiz, rzekł następujące słowa: »Jesteśmy sługami Waszéj Kr. Mości, ale nie sługami pana Pacheco«, i wszyscy ministrowie podali na piśmie swoje dymissye. Królowa przyjęła je, i wczoraj z rana wezwała do siebie margrabię Viluma, któremu poleciła utworzenie nowego gabinetu. Pan Viluma oświadczył królowéj, że nie może się podjąć utworzenia ministerstwa, albowiem stosunki polityczne wynikłe z zamężcia królowéj i jéj siostry, tak są drażliwéj natury, że tylko ci ministrowie, pod których wpływem to podwójne małżeństwo nastąpiło, mogą na siebie wziąć brzemię odpowiedzialności za dalsze tego położenia rozwinięcie. Zaledwie margrabia oddalił się z pałacu, gdy królowa Marya Krystyna a następnie i poseł francuzki przybyli tam i długo u panującéj królowéj bawili. Poseł ten miał także naradę z królem. Wczoraj po południu wezwała nareszcie królowa ministrów, aby na nowo urzędy swoje objęli. Tylko pod warunkiem oddalenia pana Pacheco przystali na to, i dymisya jego została wczoraj podpisana.

— *Ateny* 23 *Listopada.* —

D. 19 król zagaił mową tronową posiedzenia izb prawodawczych.

Dnia 17 b. m. xiążę Albert pruski powrócił do stolicy z swéj wycieczki do prowincyj północnych. Jutro xiążę przedsięweźmie wycieczkę do Peloponezu; dziś będzie na balu u dworu na obchód rocznicy zaślubin królewskich. Król udzielił mu wielki krzyż orderu Zbawiciela.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jestem na rozkazy pani, rzekł Laurence, wstając i z litością poglądając na młodą dziewczynę.

Jakto! już wychodzimy, zawołała panna Honorata; właśnie w chwili kiedy bal zaczyna być najpiękniejszym?

Laurence nie odpowiadając pokojowéj, otworzył loże i podał rękę Edycie.

Zaledwie mogła utrzymać się na nogach i co chwilę powtarzała:

Och! ledwo oddycham! ta maska... ta maska!.. Zdejmcie mi tę maskę!

Laurence w rozpaczy, nie patrząc czy Honorata idzie za niemi lub nie, stara się przepchnąć przez tłumy na kurytarzach; lecz pomimo wszelkich usiłowań, musiał iść bardzo wolno... Dwuznaczne słówka, szyderskie śmiechy spotykały go zewsząd;... nie słyszał ich. Nareszcie przybyli na wschody prowadzące do wyjścia i odetchnęli wolniéj... Młoda dziewczyna zeszła machinalnie, prawie niesiona przez swego towarzysza.

Jeszcze chwilkę odwagi! rzekł do niéj Laurence, a zaraz już wyjdziemy na ulicę! powóz czeka na panią. Będzie można zrzucić maskę i odetchnąć.

Gdy doszli do sieni, Laurence ciągle prowadząc Edytę, skierował kroki ku miejscu, gdzie rozkazał czekać stangretowi, krzyknął z gniewem, nie zastając powozu. Poczem unosząc młodą panienkę na ręku, i sadzając ją do fiakra stojącego na ulicy, rozerwał sznurki maski aksamitnéj.

Edyta bliską była zemdlenia.

Woźnica stanął przy drzwiczkach i zapytał gdzie ma jechać.

Zaczekaj z pięć minut, rzekł Laurence, rzucając mu dwa pięcio-frankowe pieniądze, albo raczéj szukaj wszędzie, czy nie zobaczysz przypadkiem kocza niebieskiego, bez herbów, z dwoma siwemi końmi.

Woźnica wziął dziesięć franków, i odszedł mrucząc pod nosem.

Doskonały sobie ten pan ze swoim niebieskim koczem! Gdzież ja mogę wyszukać coś podobnego pomiędzy temi wszystkiemi miejskiemi powozami! Oszalał, czy co?

Tymczasem Edyta orzeźwiona powietrzem, przyszła do siebie, spojrzała na Laurensa.

Przebacz pani... rzekł tenże, przewiniłem bardzo, żem zezwolił, ażebyś tu przyszła.

Przebaczyć! rzekła Edyta z łagodnym uśmiechem na ustach, a to co takiego mam panu przebaczyć? jestem dziecinną, i przelękłam się sama nie wiem czego... Ja prędzéj powinnabym prosić o przebaczenie za moją niedorzeczność. Ale jakimże sposobem znajdujemy się w tym szkaradnym pojeździe? Gdzież nasz kocz? gdzież jest Honorata... Czyliżby?....

Nie mówiłażeś mi pani, przerwał Laurence, żeście tak wyszły z pałacu, iż nikt o tem nie wiedział, i że pokojowa dla uniknienia gadulstwa odźwiernego, rozgadała umyślnie w całym domu, że pani pozwoliłaś jéj kocza na całą noc, ażeby jechała ze swoją przyjaciołka na maskarade?

Tak jest, mówiłam panu.

Nie ma wątpienia, pomyślał Laurence, że ten plan naprzód ukartowano.

W téj chwili woźnica powrócił.

Mój obywatelu, rzekł, ani widać na oczy niebieskiego kocza i siwych koni... Gdzież mam jechać?

Laurence zastanowił się na chwilę.

No cóż! rzekła nawnie Edyta, czy pan nie słyszysz co on mowi?.... Myślisz niezawodnie o Honoracie? Nic dziwnego... Zapewnie nie mogła dotłoczyć się do nas... Najmie sobie powóz i powróci sama... Nie mamy co czekać, spieszmy się.

Zapewnie! rzekł Laurence.

I nachylił się do woźnicy mówiąc:

Jedź na ulicę Seine pod numer 10.

Poczem powiedział obracając się do młodéj panienki:

Edyto, jakżeż powiem ci o niebezpieczeństwie, jakie ci zagraża! Nie wiem czy mogę nawet mieć nadzieję, żeby mię zawiódł mój domysł; cokolwiek bądź się stanie, przysięgam ci na honor, że ja w tem wszystkiem niewinnym jestem!

Zapewnie że pan jesteś niewinnym! rzekła z prostotą biedna Edyta, nie domyślając się bynajmniéj całéj ważności położenia, w jakie wplątała się przez swoje niedoświadczenie. Ani chwilę o tem nie wątpię.... Ale jakież to niebezpieczeństwo nam zagraża? dodała z łagodnym uśmiechem.

Wyszłyście we dwie z pałacu, rzekł Laurence przerażony ufnością swojéj ofiary, nie podobna ażebyś pani wróciła sama... Cóżby powiedzieli ludzie domowi?... Zresztą wracać nie w swoim powozie...

Prawda,.. nie zastanowiłam się nad tem. Ale Honorata musi jeszcze być na balu!... Możebyśmy powrócili?... Poszukasz jéj pan...

Jeżeli się nie mylę, szukałbym jéj naprózno.... Czyliż nie słyszałaś pani, jak mówił woźnica, że nie ma nigdzie twego pojazdu?....

No, to co?

Co! Honorata pojechała sobie sama, i teraz pewnie już siedzi w domu.

Bezemnie! ach! to by bardzo było niegodziwie z jéj strony! Czy pan posądzasz Honoratę o jaką złośliwość?

Laurence nic nie odpowiedział. Ta łagodność, ta prostota nic miłe mu były... Co tu począć? Co powiedzieć temu dziecku? że pan de Lano był niegodziwym człowiekiem, że przekupił Honoratę; że on, on sam miał udział w téj bezecnéj intrydze?.. Och! jakże mógł znaleźć odwagę, uczynić tak haniebne dla siebie wyznanie. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Grudnia.

Niewiarowski Józef ob., Komar Ludwik ob., Przyborowski Konstanty, Folge Józef, Simoński Gustaw ob., Dunin Teodor, z Galicyi; -- Bukowski oficer ces. ros., Grabowska Walerya ob., Sołtyk Henryk, z Polski; -- Majer Oskar, Gadomski Stanisław ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Swozil Emanuel, Winkler Teodor, Moreaux Marius, do Galicyi; -- Wosiński Józef, Srednicki Soter, Kamocki Antoni, Piwowarczyk Wincenty, Zbawski Józef ob, Olszewska Teofila, do Polski; -- Raschdorf Robert, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 6963.

CESARSKO KRÓLEWSKI
WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W CES. KRÓL. RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy rozporządzenia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 9 Listopada r. b. Nro 5438 D. G Cesarsko Królewski Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 21 Stycznia r. b. w Biórze Cesarsko Królewskiego Kommissaryatu Okłu Jaworzno, odbędzie się publiczna głośna licytacya, najprzód *in minus*, na wymurowanie stajni dla Strażnika C. K. lasów Obrębu Podlęże, poczynając od kwoty złotych polskich

1186 groszy 13 na pierwsze wywołanie, z dodatkiem pomocy w dniach pieszych 186 i ciągłych 308 wedle Wykazu kosztów i planu na ten cel przez Budownictwo sporządzonego, i powtóre *in plus*, na zakupienie budowl starych przy pomieszkaniu Strażnika Obrębu Podłęże znajdujących się, poczynając od kwoty złotych polskich 168 groszy 3 oszacowaniem również przez Budownictwo sporządzoném, objętéj.

Ktokolwiek zatem jest w chęci podjąć się tego przedsiębiorstwa, lub zakupić stare budynki, winien jest w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym, znajdować się, zaopatrzony w *vadium* do pierwszéj licytacyi w kwocie złotych polsk. 120, do drugiéj zaś w kwocie złotych polskich 50, gdzie także i o innych warunkach poweźmie wiadomość.

Kraków dnia 19 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący
Maiewski.

(1r.) p. o. Sekret. S. *Popielecki.*

W imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych, na Audyencyi publicznéj C. K. Trybunału Miasta Krakowa i J. O. dnia dwudziestego czwartego Grudnia 1846 roku.

Wydział I.

Obecni:
J. *Pareński* Sędzia Prezydujący.
Karwacki } Sędziowie
Czech }
Mikuszewski Za Pisarza.
(podpisano) J. *Pareński. Mikuszewski.*

Wskutek podania P. Józefa Bartla do Nru 6806 Dz. Tr. wniesionego, o ogłoszenie upadłości handlu staroz. Feidla Kronengolda w Krakowie na Kazimierzu pod L 68/9 exystującego; Trybunał zważywszy iż podający pokładanym protestem w dniu 14 Grudnia 1846 przez notaryusza Marcina Strzelbickiego spisanym, udowadnia odmówienie wypłaty przez Feidla Kronengolda summy talarów 111 srgr. 28½ do wexlu z dnia 4 Czerwca 1846 r. na rzecz Józefa Bartla z terminem wypłaty za miesięcy 6 w Krakowie wystawionego. Zważywszy iż podający Józef Bartl żądanie swe o ogłoszenie upadłości Feidla Kronengolda, gruntuje na reskrypcie C. K. Sądu Wyższego M. Krakowa z dnia 22 Grudnia b. r. do N. 2410 wydanym, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19 K. H. K. III. upadłość handlu Feidla Kronengolda z dniem 14 Grudnia 1846 roku, jako datty odmówienia wypłaty ogłasza, a następnie wzywa C. K. Sąd Pokoju Okręgu II M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego, a C. K. Dyrekcyą Policyi o dodanie straży Policyjnéj upadłemu, Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Tomasza Czecha mianuje, na Kuratorów zaś PP. Józefa Jana Verderbera i Karola Timera kupców i Obywateli M. Krakowa wyznacza.

Wpis w ilości złp. 3 gr. 15 ustanawia.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi

(podpisano) J. *Pareński* J. *Mikuszewski.*

Zaleca i rozkazuje &c. &c.

(podpisano) J. *Pareński.* J. *Mikuszewski.*

Zgodność niniejszego odpisu z oryginalnym Wyrokiem zaświadcza

Za Pisarza C. K. Trybunału Miasta Krakowa i J. Okręgu

(1r.) J. *Mikuszewski.*

Nro. 6665.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Jana v. Piotra Pawłowskiego w roku 1836 zmarłego z kwoty złotych polskich 345 groszy 7 składającéj się, aby z takowemi w ciągu miesięcy 3 do Trybunału zgłosili się pod rygorem przyznania powyższéj massy na rzecz Skarbu Publicznego.

Kraków dnia 17 Grudnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Doniesienia prywatne.

Do Nru dzisiejszego dołącza się DODATEK.

DODATEK do N. 289 Gazety Krakowskiéj.

Pränumerations-Ankündigung des Vierzigsten Jahrganges der WIENER ALLGEMEINEN THEATERZEITUNG.

Redigirt von Adolf Bäuerle. Verleger: J. P. Sollinger

1847.

Mit dem 1 Jänner 1847 beginnt der vierzigste Jahrgang dieser Zeitung. Vierzig Jahre, eine schöne Zeit und für die Theaterzeitung besonders erwähnenswerth, da derselbe Redacteur der sie am 1 Juli 1806 zuerst erscheinen ließ, sie gründete und ins Leben rief, sie auch heute noch, und wie er sich schmeicheln darf, zur Zufriedenheit seiner zahlreichen Leser fortführt. Viele Journale sind in dieser Zeit entstanden und wieder verschwunden, viele haben mit dem größten Pompe begonnen und sind ganz geräuschlos zu Grabe gegangen; viele haben gleich in ihrer ersten Nummer dieser Theaterzeitung den Untergang geschworen und sind nun selbst ihrem Untergange so nahe, daß es lieblos wäre, die Hinwelkenden hier näher zu bezeichnen. Die Theaterzeitung lebte indeß immer fort, lebte immer mit wachsender Theilnahme, mit steigender Verbreitung und gedenkt selbst dann noch fortzuleben, wenn ihr Gründer, Eigenthümer und Redacteur nicht mehr am Leben sein sollte

Da jedoch eine so seltene Erscheinung, welche gewiß eine belletristische Zeitschrift bietet, die vierzig Jahre existirt und vierzig Jahre von demselben Herausgeber geleitet wird, durch einen eigenen Abschnitt bezeichnet werden soll, so erlaubt sich der Redacteur zu bemerken, daß dem nächsten Jahrgange besondere Aufmerksamkeit zugewendet wird, und Herausgeber und Mitarbeiter dieses Jubeljahr würdig begehen werden. Zu diesem Ende haben sich auch sehr viele namhafte Literaten im deutschen Auslande und in der österreichischen Monarchie angeboten, diesem Jahrgange Beiträge zuzumitteln, ihn gleichsam als Album anzusehen, in welches jeder eine Spende niederlegen will; ist doch ein solches Ereigniß nicht gewöhnlich und gewährt es jedem Unbefangenen Freude, wenn er sieht, daß auch Journale in Deutschland Gedeihen finden und nicht nur Bestand und Aufschwung, Antheil und Verbreitung in Frankreich und England zu erwarten sei.

Es werden dem gemäß Mittheilnngen von ausgezeichneten Literaten mit

acht Ducaten in Gold

für den gedruckten Bogen des Formates der Theaterzeitung und zwar sogleich nach dem Abdrucke bezahlt; der Herausgeber nimmt jedoch Gedichte, und wie sich das von selbst versteht, Uibersetzungen und Bearbeitungen hievon aus. Er bedingt sich nur solche Beiträge, welche allgemeines Interesse erregen, vorzüglich Novellen, Erzälungen und Schilderungen, welche ein erhöhtes Zeitinteresse berühren oder den geistigen Fortschritt in Kunst und Wissenschaft, im Gebiete der Industrie und der intellectuellen Bildung verhandeln; über alle anderen Beiträge, die er ebenfalls namhaft honorirt, wünscht er sich mit den Einsendern schriftlich verständigen zu können.

Was die Theaterzeitung in künftigen Jahre bringen wird, läßt sich in Folgendem andeuten: Wie oben bemerkt:

Novellen und Erzählungen, größtentheils in Original-Beiträgen bestehend.

Ausgewählte Mittheilungen aus fremden Sprachen; von den besten Schriftstellern Englands, Frankreichs, Italiens u. s. w.

Reise-Skizzen, Reise Erinnerungen, Schilderungen merkwürdiger Gebräuche aller Völker.

Gelehrte Forschungen

Literatur-Berichte

Kritische Würdigungen der neuesten Zustände der Künste, des Theaters, der Musik u s w. Nachdem dieses Journal seinem Haupttitel nach, dem Theater vorzüglich gewidmet, so dürfte es überflüßig sein, zu bemerken, daß wol keines über die Theater des In- und Auslandes umfassendere Berichte liefern werde als die Theaterzeitung.

Beiträge zur Tagsgeschichte. Alle auffallenderen Ereignisse, alle Be-

gebenheiten, mit dem Allerneuesten, jeder ähnlichen Zeitschrift vorauseilend.

Eigene Rubriken für Eisenbahnwesen und Dampfschiffahrt, Telephrasie und Aeronautik, alles erschöpfend und keine wichtige Erscheinung in diesem Fächern übergehend.

Handel und Industrie in den wichtigsten Beziehungen.

Oekonomie, Landwirthschaft, Forstwesen (Hiezu eine eigene Jägerzeitung)

Militärisches. Berichte über den Stand aller Armeen, aller militärischen Institute. Schilderungen seltener Heldenzüge, militärischer Feste, Fahnenweihen, großer militärischer Manövers und Revuen, Erfindungen im Felde der Kriegskunst u. s. w.

Biographien aller berühmten Zeitgenossen.

Gemeinnütziges.

Medicinisches. Heilkunde. Winke zur Erhaltung der Gesundheit.

Astronomisches.

Witterungskunde.

Eine Badezeitung.

Eine Gasthofzeitung.

Eine Zeitung, dem schönen Geschlechte dienend, nicht nur als Spiegel im Gebiete der Moden, der Kunst der Toilette, des Luxus und Salonlebens, sondern auch Nutzen bringend in Bezug auf höhere Bildung, auf Erziehung und häusliches Leben, auf Geist und Gemüth.

Eine Damenzeituug im weitesten Sinne des Wortes,

daher auch Mittheilungen ausgezeichneter weiblicher Schriftstellerinen, Notizen aus dem Leben berühmter Frauen, hiezu ein Album für Mütter und Töchter zur Belehrung, zur Erholung, mit einem Worte eine Masse von Beiträgen für die Damenwelt, welcher die Theaterzeitung seit ihrer Entstehung gewidmet war, und für die sie sich stets mit solcher Vorliebe erklärte. Die vielen Modebilder, jedes fünf bis sechs Figuren enthaltend, jeder Saison vorauseilend, jede Mode von zwei Seiten darstellend, in allen Ateliers der Modisten vorräthig und auf allen Toiletten der Damen zu finden, practisch gezeichnet und prächtig illuminirt, im Jahre mehr als 300 Modefiguren liefernd, gewähren für diese mit allem Fleiße redigirten Damenzeitung einen ganz eigenen Reiz.

Eine Hauptrubrik für Wien.

Da Wien nicht nur die größte, sondern auch die erste Stadt Deutschlands ist, und hinsichtlich ihrer Eigenthümlichkeiten, des heitern Geistes ihrer Bewohner, des Wohlstandes, der Lebenslust derselben, der außerordentlichen Abwechslung der Vergnügungen, ihrer seltenen Genüsse und der Originalität ihrer Feste, des unvergleichlichen Humors der Wiener u. s. w. wegen, die hervorragendste Stadt der Welt, und nicht nur hier der Sitz aller Heiterkeit ist, da keine Stadt ein so anziehendes Gepräge besitzt, so daß nichts im Auslande begieriger gelesen wird, als Schilderungen aus Wien, so wird dieser Residenz ein Hauptaugenmerk in dieser Zeitung zugewendet und mit lebendigen Farben all der bunte Wechsel an Ereignissen, Tagserscheinungen und Zeit-Interessen in ununterbrochener Folge mitgetheilt, welcher hier vorkommt.

Der Ausländer wird Wien durch dieses Journal so genau geschildert finden, wie in irgend einem guten französischen Journale: Paris, in einem englischen: London u s. w. Der Wiener in der Fremde wird sich mit jedem Blatte in seine Vaterstadt versetzt fühlen und es wird ihm mehr aus dieser Zeitung berichtet werden, als ihm tausend Privat-Briefe berichten können. Unstreitig hat der Artikel Wien in dieser Zeitung auch zu dem starken Absatze derselben in Italien, wo so viele Deutsche leben und Tag für Tag von dem beliebten Wien Nachrichten zu lesen wünschen, den Impuls gegeben. Zur schnellen Mittheilung aller Vorkommnisse liefert die Rubrik Wien das Wichtigste und Großartigste von höchsten Hofe, von den höchsten Personen in des Hofes Umgebung eine andere:

Wiener Tagsblatt

alle Ereignisse des Tages, die interessanten Begebenheiten, Festlichkeiten, ernsten und komischen Vorfälle, Scenen aus dem Leben, Wiener Volkswesen, Wiener Witze und eine dritte Rubrik:

Was gibt es in Wien Neues?

bespricht Alles, was der Wiener und der Fremde in Wien wissen muß, um in dieser Stadt mit allen Ergebnissen à jour zu sein, täglich jeden Glücks- und Unglücksfall, jedes wichtige nnd originelle Ereigniß, die Ankunft jedes bedeutenden Fremden, jede neue Idee im Gebiete der Industrie und Erfindungen, jedes interessante Tagsgespräch, jedes auffalende Evenement, jede Novität in den Theatern und Concertsälen, jede musikalische und literarische Neuigkeit, jede pikante Anecdote, kurz jede Sache, die Wien elektrisirt und ihren Lebensodem erfrischt, auf dem kürzesten Wege

Was nun die Ausstattung betrifft, die

Illustrationen der Theaterzeitung,

so haben diese stets die lauteste Anerkennung gefunden.

Unsere Zeit verlangt nach diesem Schmucke eines Journals Die Theaterzeitung bringt ihn in großer Auswahl, jedoch nicht in schwarzen Abbildungen, sondern

durchaus in illuminirten Illustrationen,

und zwar wie schon bemerkt:

1 In den herrlichsten Modebildern, für Damen und Herren, in den modernsten Dessins zu Meublements, Equipagen ꝛc ꝛc. so anschau-

lich gemacht und entworfen, daß sie sogleich als unfehlbare Muster benützt werden können.

2) In theatralischen Costumebildern, in Scenen aus den, mit dem größten Beifalle gegebenen Schauspielen, Opern und Ballets, als Vorbilder zur Insceneseßung für Theaterdirectionen, zur Veranschaulichung für auswärtige Theaterfreunde, als bleibende Darstellungen der interessantesten Momente auf der Bühne, namentlich der fünf Theater Wiens und ihrer vorzüglichsten Leistungen. Ferner theilt sie mit:

3) Künstler-Porträte im Costume. Die Lind, Fanni Elßler, Staudigl, Pischek ꝛc. ꝛc. wurden bereits in ihren glänzendsten Leistungen ausgegeben

4) Satyrische Bilder, Tagsthorheiten und Lächerlichkeiten geißelnd, Bilder, die wirklich für daß Zwerchfell berechnet und von Cajetan mit einer Laune und einem Witze gezeichnet sind, daß jedes für sich einen höchst komischen Eindruck macht. Jedes dieser Bilder ist ein Epigramm voll Stachel und schlagender Pointen, die ganze Collection ein Compendium des Ausgelassensten Humors. Die Modenbilder der Theaterzeitung und diese satyrischen Bilder, so wie alle diese Bilder in Kupfer und Stahl gestochen, werden so stark einzeln gekauft, daß stets zwei und auch drei Auflagen davon gemacht werden müssen.

5) Scenen aus Wien. Das Pikanteste aus dem Wiener-Leben, und alles, was in Bildern gewünscht werden kann, darstellend, eine Reunion bei Strauß, einen Ball im Odeon, eine Hofpirutschade in Laxenburg, eine keiserliche Fahrt auf dem Teiche in Laxenburg, eine Schwimm-Scene im Sophienbade, ꝛc.

6) Illuminirte Rebus von Cajetan, dergleichen gar kein Journal weder in Frankreich noch in Deutschland aufzuweisen hat; höchst originell in der Idee, überraschend in der Ausführung und wirklich prachtvoll colorirt.

7) Eine ganz neue Beilage

die Welt in Bildern,

Alles enthaltend, was gerade in der Welt das größte Aufsehen erregt, komme es vor, wo es wolle, sei es ernst oder heiter, ergreifend oder belustigend, eine Begebenheit oder eine Erfindung, ein Erlebniß oder eine Fiction eine Wahrheit oder eine Chimäre, ein berühmter Mann oder eine schöne Frau, eine Pflanze oder eine Maschine, eine Kunstseltenheit oder eine Naturmerkwürdigkeit, alles was die Welt Seltenes bringt

Dabei wird der Preis dieser Zeitung nicht erhöht, sondern bleibt wie seit Jahren.

Auf diese Weise wird der vierzigste Jahrgang seine Jubelfejer beginnen. Möge ihn das Publikum eben so freundlich aufnehmen, wie seine 39 Vorgänger.

Auch für das Jahr 1847 empfiehlt die Krakauer Zeitung die Wiener Theaterzeitung, das Originalblatt für Kunst, Literatur, Musik, Mode und geselliges Leben, Dieses beliebte Journal, besteht nun vierzig Jahre, und hat bei der steigenden Beliebtheit und den allgemeinen Antheil, den es im In- und Auslande, namentlich in den sämmtlichen Provinzen Oestreichs gefunden, einen Aufschwung genommen, der bei einem belletristischen Journale noch nie vorgekommen. Es ist das einzige Wiener Journal, welches in der ganzen Monarchie mit ununterbrochenen Vorliebe gelesen nnd gehalten wird; es ist die einzige Zeitung, welche nicht auf einzelue Lokalgegenstände, sondern auf allgemeine Intressen berechnet ist, und welches jedem Stande, jedem Alter, jedem Geschlechte, das Wissenswertheste, Stützlichste und zur Belehrung und geistigen Erheiterung Nöthigste mittheilt, so daß es für den gebildeten Leser ein unentbehrliches Zeitblatt bildet, das ihm die Gegenwart und ihre Bestrebungen, die Ereignisse des Tages, die Resultate einer erfindungsreufen Zeit, die wichtigen Vorfälle der Welt, Tag für Tag vor das Augeführt.

Eben so ist es das einzige deutsche Journal, welches in Tausend Berichten die sämmtlichen wichtigen Tages-Erscheinungen mit einer bisher von keinem andern Blatte erreichten Schnelligkeit mittheilt, und so selbst die strengsten Anforderungen befriedigt, welche an ein Zeitblatt im wahren Sinne des Wortes gemacht werden.

Daher auch die außerordentliche Verbreitung, welche selbst wenige politische Zeitungen erreicht haben, daher der große Antheil im Königreiche Galizien, in welchem weder in den Städten, noch auf dem Lande, weder in den Händen des erhabenen Adels, noch in den Studirstuben der Geistlichkeit weder bei den ersten Militairs noch in den Garnisonen weder in den Salons noch an öffentlichen Orten weder in der feinen und höhern Damenwelt, noch in den einfachen Bürgerfamilien vermißt wird.

Den neuen Jahrgang 1847 wird außer den bisherigen, trefflichen illuminirten Bildern auch noch eine neue Bilderbeilage, die Welt in Bildern zieren, eine kostspielige Beilage aber eine Reihe von kunstsinnigen Tableaux, welche stets das Wichtigste und Neuste vorstellen, und weit interessantere Gegenstände vorführen, als bisher die Illustrirten Zeitungen, deren oft geschmacklosen Holzschnitte schon längst alles Intresse verloren haben.

Die Krakauer Zeitung empfiehlt deshalb nachdrücklichst den Bewohnern Galliziens Bäuerles beliebte und geachtete Zeitschrift und ist überzeugt, daß sie hierfür Anerkennung finden wird.

Man pränumerirt in Wien auf die Theaterzeitung viertel-, halb- und ganzjährig, im Comptoir dieser Zeitschrift, Rauhensteingasse Nr. 926. Der Preis ist für ein Vierteljahr 5 fl., für ein Halbjahr 10 fl., für ein ganzes Jahr 20 fl. C. M.

Den Herren Abonnenten in der Stadt und den Vorstädten wird, auf Verlangen, die Theaterzeitung an jedem Vormittage durch eigene, von dem Comptoir besoldete Austräger gratis in das Haus gebracht.

In den österr. Provinzen so wie im Auslande kann man vom 1 Jänner 1847 angefangen auch halbjährig und ganzjährig abonniren, nnd nehmen alle k. k. Postämter hierauf Pränumeration an.

Der Pränumerations-Betrag ist für Auswärtige bei zweimaliger Zusendung in der Woche, halbjährig 12 fl., ganzjährig 24 fl., C. M. Bei täglicher Versendung halbjährig 14 fl., ganzjährig 28 fl, C. M

Da jedoch mehrere eingegangene Reclamationen wegen verspäteter Zusendung von Blättern, zu der Uiberzeugung geführt haben, daß viele der auswärtigen Herren Pränumeranten die wiederholte Anzeige: „daß ausschließlich nur im Comptoir dieser Zeitung Pränumeration angenommen wird,“ unberücksichtiget gelassen haben, so sieht man sich wiederholt zu der Bitte veranlaßt, die Herren Pränumeranten wollen ihre Zahlungen, so wie alle darauf bezüglichen Zuschriften, ausschließlich nur:

„An das Comptoir der Wiener allgemeinen Theaterzeitung,
Rauhensteingasse Nr. 926 in Wien,“

einsenden, in welchem Falle allein, sie einer ununterbrochenen und pünctlichen Zusendung der bestellten Blätter versichert sein können

Das Comptoir der Wiener Theaterzeitung.

Wien, Rauhensteingasse, Nr. 926, an der Ecke des Ballgäßchens vis-à-vis vom Wiener Zeitungs-Comptoir und der k k. Börse.